

## STEP 21 [Weiße Flecken]

### Dodatek polskojęzyczny

#### Spis treści:

Zmiana pasa ruchu (Ann-Christin Heinig i Tobija Saßnik).....	1
Zachować pamięć dla przyszłości (Horst Köhler).....	2
Na początku była biała plama ... (Sonja Lahnstein).....	2
Odwaga i inne próby (Giovanni di Lorenzo).....	3
Znak na przyszłość (Franka Kühn).....	4
Fundusz „Pamięć i Przyszłość”.....	4
O projekcie STEP 21 [Weiße Flecken].....	5
Wolni od barier (komentarz Helge Sören Stein).....	6
Być gotowym, aby przebaczać (komentarz Katarzyna Król).....	6
Dziennikarstwo w Trzeciej Rzeszy (Norbert Frei).....	7
„Cała organizacja rozpowszechniania wiadomości musi być zdruzgotana...” (Jerzy Jarowiecki).....	8
Zanurzeni w historii (Sina Zimmermann).....	10
Witaj, sąsiedzie (Markus Deggerich).....	11
step21.....	12

### Zmiana pasa ruchu

#### Na rzecz spojrzenia wprzód, które nie ignoruje przeszłości

##### Ann-Christin Heinig i Tobija Saßnik

Czy można jeździć samochodem bez lusterka wstecznego? Czy można żyć w Niemczech, nie patrząc wstecz na historię okresu nacjonalizmu? Czy w ogóle warto zadać sobie trud patrzenia w przeszłość? Czy trzeba wiedzieć, dlaczego w Dreźnie znajduje się dziś nowa synagoga? Czy trzeba wiedzieć, dlaczego przed 70 laty w szpitalu psychiatrycznym w Hamburgu zniknęła bez śladu 13-letnia dziewczynka? Czy trzeba wiedzieć, o czym milcząco opowiada stary wieszak na ubrania w Pforzheim? Załóżmy, że wszystkie te historie pozostałyby nieopowiedziane...

W gazetach „Trzeciej Rzeszy” dużo było białych plam. Wydarzenia przemilczano, fałszowano i wykorzystywano do celów propagandowych. Ministerstwo Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy starało się stale o to, by prasa pozostawała instrumentem ideologii nazistów. Dzięki temu można było dezinformować, manipulować i oslepić społeczeństwo. Te właśnie dziennikarskie luki próbujemy teraz wypełnić. Co się wtedy działo w naszych miastach rodzinnych? Gdzie możemy znaleźć jeszcze jakieś ślady? My, czyli 15 zespołów z Polski i Niemiec, zajmowaliśmy się właśnie tymi pytaniami, a gazeta, którą trzymacie w rękach, jest wynikiem naszej pracy.

Projekt [Weiße Flecken] sprawił, że zaczęliśmy zadawać pytania o funkcję mediów.

Jakie zadania musi dzisiaj spełniać prasa? Określa się ją jako „czwartą władzę”, uzupełnienie trzech filarów państwa. Rzeczywiście spełnia ona w nowoczesnym społeczeństwie ważną funkcję kontrolną. Media poprzez wielostronną ofertę informacyjną mają umożliwić jednostkom udział w polityce. Ale jak dziś przedstawia się kwestia wolności prasy? I czy prasa bez zarzutów spełnia

swój cel oświecenia publicznego? Często rezygnuje się z myśli oświeceniowej na rzecz prasy brukowej, czysto rozrywkowej, poszukującej taniej sensacji w celu podniesienia nakładów. Często dziennikarze muszą poddać się naciskowi ekonomicznemu. Także i wzrastająca koncentracja prasy przynosi ze sobą ograniczenia różnorodności opinii. W ostatnich latach państwo silnie ingeruje w pracę dziennikarzy. Rzekomym zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego tłumaczy się rewizje pomieszczeń redakcyjnych i mieszkań prywatnych. Zastrasza się i obserwuje dziennikarzy, tak jak miało to miejsce w odkrytych niedawno przypadkach kontroli dziennikarzy przez Federalne Służby Wywiadowcze (BND) w latach dziewięćdziesiątych lub też w aferze związanej z czasopiśmie *Cicero* jesienią 2005 r. Te ostatnie działania organów państwowych powodują, że gwarancja niezależności prasy wydaje się dość wątpliwa.

Wolność oznacza również odpowiedzialność. Relacje prasowe zawsze powinny służyć interesom publicznym. Ale nie wolno przy tym zapominać o podstawowych prawach i o ochronie sfery prywatnej. Jednocześnie nie należy dopuszczać do tego, by instytucje publiczne utrudniały pracę prasy. Ostatecznie odpowiedzialność ponoszą zawsze także czytelnicy. Prasa może im oferować całe spektrum najróżniejszych opinii. Ale zadaniem czytelnika jest pozostać sceptycznym, porównywać i w razie potrzeby sprawdzać informacje dalej. Tylko w ten sposób można określić własny punkt widzenia. Wymaga to jednak oczywiście nauczania się właściwego podejścia do mediów. Zrozumienie aktualnej sytuacji oznacza, iż wiemy, co ją warunkuje. Trzeba znać przyczyny i skutki, jeżeli chce się stworzyć związek między przeszłością i teraźniejszością. Tylko to pozwala nam spojrzeć w przyszłość. Projekt [Weiße Flecken] umożliwia świadomy sposób myślenia o naszej historii, umieszczony pomiędzy pamięcią a spojrzeniem wprzód. Zajmowanie się zapomnianymi losami konkretnych osób z czasów „Trzeciej Rzeszy” wyostreza spojrzenie na społeczeństwo, w którym dzisiaj żyjemy. Dotyczy również nas.

Nie możemy uciekać przed odpowiedzialnością wynikającą dla nas z historii Niemiec. A przed zmianą pasa ruchu trzeba zawsze spojrzeć w lusterko wsteczne.

## **Zachować pamięć dla przyszłości**

**Horst Köhler**

Od dziesięciu lat w dniu 27 stycznia w szczególny sposób składamy hołd ofiarom reżimu nazistowskiego. Jednakże nie tylko w tym dniu powinniśmy ciągle na nowo zadawać sobie pytanie: Co oznacza dziś pamięć? W jaki sposób możemy skłonić młodych ludzi do zajęcia się nacjonalizmem i holokaustem? W jaki sposób możemy zachować pamięć, tak aby służyła teraźniejszości i przyszłości?

Projekt [Weiße Flecken] zorganizowany przez STEP 21 stanowi przekonujący wkład do poszukiwań nośnych form pamięci: młodzież z Niemiec i Polski zajmuje się sprawozdaniami prasowymi z okresu narodowego socjalizmu, publikowanymi w gazetach z ich rodzinnych miejscowości i stwierdza przy tym, że wiele spraw wtedy zostało przemilczane. W ten sposób, na konkretnych przykładach, młodzież doświadcza jak dalece poddane instrumentalizacji są media w warunkach dyktatury i okupacji.

Ci, którzy zajmują się „mediami sterowanymi” mają pełną świadomość tego, że wolność prasy jest dobrem niezwykle cennym i niezbędnym dla demokracji. Ale młodzi ludzie nie zatrzymali się w swoim projekcie na tym etapie: wypełnili „białe plamy” znalezione w gazetach, przeszukali archiwa, przeprowadzili rozmowy ze świadkami wydarzeń i napisali własne artykuły. Gazeta, która z tego powstała, połączyła ze sobą nie tylko polską i niemiecką historię i historie. Praca nad tym projektem zbliżyła do siebie również młodych ludzi z Polski i Niemiec. Jest to forma wspólnego zajmowania się historią, która wytycza drogę ku przyszłości.

Życzę, aby gazeta ta spotkała się z zainteresowaniem wielu czytelników!

## **Na początku była biała plama...**

**Sonja Lahnstein**

W przewodniku do projektu STEP 21 jako pierwszy punkt zapisane jest zdanie: „przetrasnąć przewodnik”, ostatnie brzmi: „uzyskać autoryzację świadków wydarzeń do artykułów i zdjęć.” Między tymi dwoma punktami, dla przeważnie niedoświadczonych młodych dziennikarzy, leży osiem miesięcy intensywnej pracy. Dla nich samych była to, jak mówią, przygoda: przez krótką chwilę być dziennikarzem. Odkryć wydarzenia, które miały miejsce w okresie panowania reżimu

nazistowskiego i to, jak przemilczane zostały one w ówczesnej, poddanej propagandzie prasie oficjalnej. Jako krytyczni czytelnicy uczestnicy projektu przestudiowali lokalne gazety. Jako badacze i reporterzy zebrali i ocenili źródła. Była to dla nich podróż w nieznanne. Także dla mnie przygodą było obserwować, jak gazeta powoli się zapełnia. Jak rozwijają się historie. Jak ludzie, których dotyczyły te historie, zyskiwali twarze. Z jaką namiętnością i uporem, z jakim wzruszeniem i pragmatyzmem zespoły coraz głębiej angażowały się w projekt. Jak bardzo walczyły o swoje artykuły. Patrząc w przyszłość, młodzi dziennikarze jednocześnie przypominają o lokalnej przeszłości z okresu „Trzeciej Rzeszy”: o pogromach, o członkach ruchu oporu, o obozie pracy znajdującym się tuż przed domem. Wspomnienia świadków tamtych czasów, obrazy i fakty, mówiące o bezprawiu w ich najbliższym otoczeniu, przesuwają przeszłość we współczesność autorów. Ich zadanie polega na tym, by poznać historię, zrozumieć ją i wykorzystać jako doświadczenie dla teraźniejszości i przyszłości – a nie, by jej się wstydzić, czy osobiście poczuć się winnym. Przy pomocy projektu [Weiße Flecken] młodzież udowadnia, że podejmuje to zadanie i tę szansę. STEP 21 angażuje młodych ludzi na rzecz tolerancji, odwagi cywilnej oraz odpowiedzialności. Jestem całkowicie przekonana, że młodzież to nie pasywni egoiści, nie posiadający żadnego celu, jak opisują ich niektórzy autorzy analiz problemów społecznych. Przy projekcie prowadzonym przez inicjatywę STEP 21 zostało to udowodnione w sposób imponujący: młodzi ludzie tysiącrotnie pokazali, jak dzięki pomysłom, zaangażowaniu i przyjemności czerpanej z wykonywanych zadań powstają wspaniałe projekty. Niemcy mają szczególny powód, by ciągle na nowo zajmować się swoją historią i wyciągać z niej nauki na przyszłość. Któż mógłby nam w tym lepiej pomóc niż młodzież, która przygotowała gazetę [Weiße Flecken]? To ona wie, że wolność prasy także i dziś nie jest sprawą oczywistą, i że ciągle na nowo trzeba o nią walczyć i jej bronić. Wie też, jak niezbędne dla demokratycznej opinii publicznej jest pełne odpowiedzialności dziennikarstwo. Dziękuję wszystkim, którzy umożliwili realizację tego projektu, przede wszystkim Funduszowi „Pamięć i Przyszłość” oraz młodzieży. Życzę gazecie wielu zainteresowanych, uważnych i krytycznych czytelników.

## **Odwaga i inne próby**

### **Giovanni di Lorenzo**

Drogie koleżanki, drodzy koledzy,

Zajmowaliście się okresem, który odznaczył upadek i stan wyjątkowy cywilizacji, zarówno pod względem ludzkim jak i politycznym. Przy tym mogliście sobie wyobrazić, ile odwagi, przyzwoitości i siły musiała posiadać jednostka w okresie reżimu hitlerowskiego, aby zdobyć się na chociaż najmniejszy akt sprzeciwu. Dzisiaj żyjemy w wolnym kraju. Nie myślcie jednak, że dziennikarze wykazują się dziś zawsze wielką odwagą!

Mimo to istnieją ci odważni, którzy dodają nam odwagi. Odważny był redaktor naczelny stacji telewizyjnej ZDF, Nikolaus Brender, który nie dał się zastraszyć sterowanymi testosteronem hasłami kanclerza w „spotkaniu słoń” we wrześniowy wieczór wyborczy 2005 r. Odważna była dziennikarka Giuliana Sgrena w Iraku, która upierała się przy niefalszowanym sprawozdaniu, wyrażającym jej własną opinię, i która przypłaciła to uprowadzeniem i śmiertelnym strachem, ale która wykazała się później dużym poczuciem odpowiedzialności, kiedy, po uwolnieniu jej jako zakładniczki, zdecydowała, że nie pojedzie ponownie do Iraku, aby nie narażać siebie, swoich przyjaciół i swojego kraju. (Jaka to wielka różnica w porównaniu z uprowadzoną Niemką Susanne Osthoff!)

Podziwiam także tych, którym udaje się przy pomocy historii udowodnić odwagę, tak, by nie rzucano się to większości w oczy. Kiedy rezygnuje się z czarno-białego przedstawienia jakiegos wydarzenia lub osoby, na rzecz prawdziwego opisu, mimo że stereotypowe przedstawienie bardziej może podobałoby się zleceniodawcy i czytelnikowi. Tacy koledzy pokazują odwagę w zwalczaniu uprzedzeń – również własnych. I opierają się pokusie, by samych siebie brać bardziej na serio niż przedmiot ich reportażu.

Życzyłbym sobie, by niektórzy z Państwa, dzięki doświadczeniu przy pracy nad projektem STEP 21, zechcieli podjąć zawód dziennikarza, który ciągle należy do jednego z najpiękniejszych. I być może przypomnieć sobie Państwo, przy tej czy innej okazji, że kiedyś chcieliście być odważni.

## Znak na przyszłość

### Franka Kühn (Fundusz „Pamięć i Przyszłość”)

Fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” powstała pięć lat temu. Jej założyciele – Republika Federalna Niemiec oraz inicjatywa fundacyjna gospodarki niemieckiej – byli zgodni co do tego, że same pieniądze nie są wystarczającym „zadośćuczynieniem” za ciężki los, jakiego doświadczyli w czasie II wojny światowej, w okresie nacjonalizmu, ludzie zmuszeni do wykonywania pracy przymusowej. Ogółem deportowano do Niemiec do pracy przymusowej dwanaście milionów osób z całej Europy.

Po wojnie robotnicy przymusowi nie otrzymali żadnych odszkodowań. W Niemczech praca przymusowa jeszcze do końca lat osiemdziesiątych traktowana była jako „działanie uwarunkowane przez wojnę”, a nie jako uznany akt bezprawia ze strony nazistów. Również za „żelazną kurtyną”, w Europie wschodniej, mało kto interesował się losem robotników przymusowych ze wschodu. Zaś w Związku Radzieckim osobom deportowanym do pracy w Niemczech, którzy po wojnie wrócili do domów, wymyślano od „zdradców ojczyzny”. Wielu z nich skazano na wieloletnią pracę przymusową w gułagach.

Dyskusja na szeroką skalę o zapomnianych ofiarach rozpoczęła się dopiero wraz ze zmianami politycznymi po roku 1989. Działania na rzecz odszkodowań dla ofiar podjęli politycy, niemieckie przedsiębiorstwa oraz osoby prywatne. W roku 1999 były prezydent Niemiec Johannes Rau powiedział: „Wiem, że dla wielu pieniądze wcale nie są decydujące. Chcieliby, aby ich cierpienie uznano za cierpienie, a doznane przez nich bezprawie nazwano bezprawiem.”

Obecnie fundacja „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” w znacznej mierze spełniła już swoje zadanie: 1,6 miliona ludzi sponad stu krajów otrzymało sumy wynoszące między 2.500 i 7.500 euro, w zależności od doświadczonego losu.

Zakładając fundację wytyczono też kierunek na przyszłość poprzez stworzenie funduszu „Pamięć i Przyszłość”. Jego trwałym zadaniem jest budowanie mostów z Europą Wschodnią. Finansowe wsparcie otrzymują międzynarodowe projekty służące umocnieniu demokracji, praw człowieka, porozumieniu pomiędzy narodami oraz zaangażowaniu obywatelskiemu. Na ten cel przeznaczają się corocznie siedem milionów euro.



### Fundusz „Pamięć i Przyszłość”

Po zakończeniu wypłat świadczeń dla byłych robotników przymusowych i innych ofiar okresu narodowego socjalizmu przez fundację „Pamięć, Odpowiedzialność i

Przyszłość”, jako trwały fundusz wspierający, działać będzie fundusz „Pamięć i Przyszłość”. Jego ustalone ustawowo zadanie polega na wspieraniu projektów służących porozumieniu między narodami, interesów osób, które przeżyły reżim nazistowski, wymiany młodzieży, sprawiedliwości społecznej, pamięci zagrożeń płynących z systemów totalitarnych i dyktatur oraz międzynarodowej współpracy na płaszczyźnie humanitarnej. Od momentu podjęcia swej działalności w kwietniu 2002 r. fundusz wspiera przede wszystkim międzynarodowe projekty edukacyjne, inicjatywy humanitarne i programy stypendialne. Na potrzeby funduszu „Pamięć i Przyszłość” przeznaczono w formie fundacji kapitałowej 358 milionów euro majątku fundacji. Z dochodów wynoszących rocznie około siedmiu milionów euro fundusz wspiera przede wszystkim programy i projekty międzynarodowe, budujące mosty z Europą Środkową i Wschodnią, Izraelem i USA. Od chwili powstania funduszu wsparcia finansowego udzielono ponad 600 projektom, zaś ogólna suma dotacji wyniosła ponad 24 miliony euro.

Fundusz wspiera inicjatywy działające na rzecz pokojowej i demokratycznej przyszłości. W wielu projektach aktywnie uczestniczą młodzi ludzie, pragnący w decydujący sposób współkształtować tę przyszłość. Taki właśnie projekt, realizuje z dużym zaangażowaniem inicjatywa młodzieżowa STEP 21. W [Weiße Flecken] młodzi redaktorzy z Polski i Niemiec uczą się, pod opieką doświadczonych dziennikarzy, interpretacji dokumentów historycznych i wymiany doświadczeń oraz poznają odmienne punkty widzenia sąsiadów. Wspólnie zajmują się skutkami ucisku wolności

prasy i politycznej manipulacji mediów. Mamy nadzieję, że imponująca gazeta, która powstała z dziennikarskich podróży badawczych młodzieży, zainteresuje licznych czytelników.

## **O Projekcie STEP 21 [Weiße Flecken]**

### **Pomysł**

Z inicjatywy step21 15 drużyn młodzieżowych z Polski i Niemiec poszukuje historycznej prawdy ukrytej za fałszywymi meldunkami w ich lokalnych gazetach. Zbrodnie okresu narodowego socjalizmu, w prasie poddanej propagandzie, pomijano milczeniem lub nimi manipulowano: od Krakowa po Lüneburg, między Dreznem a Ulm krajobraz prasowy był pełen białych plam. Na podstawie wspomnień ostatnich żyjących świadków naocznych tamtych czasów, młodzież wypełnia luki dziennikarskie okresu nacionalsocjalizmu, nie pozwalając tym samym by bezprawie, prześladowania i cierpienia uległy zapomnieniu. To, że zaangażowanie młodzieży dostępne jest dla szerokiej opinii publicznej, zawdzięczamy patronowi honorowemu projektu step21, prezydentowi prof. dr Horstowi Köhlerowi oraz licznym patronom z obszaru mediów, nauki, filmu i muzyki. Główną instytucją finansującą projekt STEP 21 [Weiße Flecken] jest fundusz „Pamięć i Przyszłość”. Dalsze instytucje wspierające to fundacja ZEIT Ebelin und Gerd Bucerius, Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, BILD hilft e.V. „Ein Herz für Kinder”, DIE ZEIT, Jugendpresse Deutschland e.V. oraz Groothius, Lohfert, Consorten, Hamburg są naszymi partnerami współpracującymi przy projekcie.

### **Przebieg projektu**

#### **marzec 2005 r.:**

step21 poprzez swoją sieć kontaktów z nauczycielami, w prasie i internecie zaprasza do wzięcia udziału w projekcie [Weiße Flecken]. W Niemczech i Polsce poszukuje się zespołów młodzieżowych zainteresowanych dziennikarstwem i historią lokalną.

#### **kwiecień/ maj 2005 r.:**

step21 otrzymuje 40 zgłoszeń. Warunkiem wzięcia udziału w projekcie jest stworzenie pięcioosobowego zespołu młodych ludzi, badających samodzielnie wybrany temat i opracowanie go w sposób dziennikarski.

#### **maj 2005 r.:**

15 zespołów zostaje zaproszone do wzięcia udziału w projekcie. Każdy zespół dostaje przewodnik z wskazówkami dotyczącymi pracy przy projekcie, literatury przedmiotu i linków. Młodzież zaczyna pracę. Zespół step21 z Hamburga prowadzi działalność doradczą oraz zapewnia doświadczonych opiekunów grup.

#### **czerwiec – wrzesień 2005 r.:**

W czasie wolnym zespoły zbierają materiał na temat historii lokalnej. Przeprowadzają dokumentację w archiwach i ośrodkach dokumentacji, robią wywiady i wypytyują świadków naocznych tamtych wydarzeń o ich osobiste wspomnienia. Na odpowiedniej stronie internetowej donoszą o postępach swej pracy. ([www.step21.de](http://www.step21.de)) Powstają pierwsze wersje artykułów.

#### **9 do 11 września 2005 r.:**

Konferencja redakcyjna. Do Hamburga przyjeżdża po dwóch przedstawicieli z każdego z 15 zespołów, młodzież poznaje się tu osobiście. W ramach warsztatów wspólnie z dziennikarzami i historykami opracowują swoją stronę w gazecie. Omawiają sposób podejścia do źródeł historycznych. Centralnym tematem spotkania jest dziennikarskie opracowanie zebranego materiału.

#### **październik/ listopad 2005 r.:**

Zespoły kończą swe strony projektu. Sprawdzają jeszcze ostatnie informacje, skracają artykuły i zbierają materiał ilustracyjny. Również i w biurze projektu step21 odbywa się intensywna praca: napływają artykuły napisane przez opiekunów projektu, np. historyków prof. dr Norberta Frei oraz prof. dr Jerzego Jarowieckiego.

#### **12/13 listopada 2005 r.:**

Na małym spotkaniu redakcyjnym czterech młodych redaktorów pisze artykuł wstępny, komentarze i sprawozdanie z zebranych doświadczeń do projektu gazety STEP 21 [Weiße Flecken].

## **grudzień 2005 r.:**

Koniec redakcji! Praca nad ostateczną redakcją i stroną graficzną gazety STEP 21 [Weiße Flecken] idzie pełną parą. Ostatnie poprawki, tytuły, skład stron gazety: tłumacze, graficy i redaktorzy opracowujący ostateczną wersję mają pełne ręce roboty! Młodzież pomaga w zdobywaniu praw do publikacji zdjęć.

## **9 stycznia 2006 r.:**

W dniu 9 stycznia 2006 r. gazeta STEP 21 [Weiße Flecken] idzie do druku.

## **23 stycznia 2006 r.:**

Uroczyste zakończenie projektu w siedzibie fundacji Bertelsmanna w Berlinie. Po ośmiu miesiącach intensywnej pracy nad projektem 80 młodych redaktorów przedstawia swą gazetę szerokiej publiczności: jej pierwszym czytelnikiem jest honorowy patron projektu step21, prezydent Niemiec prof. dr Horst Köhler. W dyskusji prowadzonej przez redaktora naczelnego tygodnika DIE ZEIT, Giovanniego di Lorenzo, młodzież dyskutuje z przedstawicielami prasy, gospodarki i kultury, którzy wyrażają tym samym swe uznanie dla zaangażowania młodzieży. Gazeta STEP 21 [Weiße Flecken] ma duży nakład i przekazana zostaje szkołom, redakcjom gazetek szkolnych oraz młodym dziennikarzom w całym Niemczech i w Polsce.

## **Wolni od barier**

### **komentarz Helge Sören Stein**

„Uważaj na siebie i nie dawaj się zagadywać obcym!” Takich rad przed moją pierwszą wizytą w Polsce udzielali mi przyjaciele i krewni, posiadający po części dziwne uprzedzenia wobec kraju naszych sąsiadów na wschód od Odry. Stereotypy związane z tym europejskim państwem byłego bloku wschodniego okazały się mitami: żadnych złodziei, którzy rozcinają plecaki, żadnych czarnych rynków, na których rolexy sprzedaje się po dwa euro.

Nie tylko w kwestii czarnych rynków moje doświadczenia nie pokryły się z oczekiwaniami. I tak na przykład spodziewałem się, że będę konfrontowany z okresem panowania narodowego socjalizmu, tak się jednak nie stało. W trakcie mojej podróży wiosną 2005 r., podczas której z ramienia Junge Presse Dolnej Saksonii przygotowywałem dokumentację projektu, rozmowy z Polakami o historii dotyczyły przeważnie – wbrew temu, co mówili mi goście przybywający do Niemiec – socjalistycznej przeszłości Polski, rewolucji „Solidarność”, a nie okupacji hitlerowskiej.

My Niemcy bardzo intensywnie zajmujemy się przeszłością narodowego socjalizmu; lata 1933-1945 wielokrotnie bywają tematem lekcji historii. Niezgodnie z moimi przyzwyczajeniami z Niemiec i wbrew moim oczekiwaniom podczas wizyt w Polsce nie miałem wrażenia, że jest tam podobnie. Krwawy, trwający sześć lat okres okupacji niemieckiej, nie jest centralnym tematem polskiej historii, lecz jednym z wielu. Podczas mojej wizyty w Gdańsku widziałem zatem więcej reklam wystawy o „Solidarność” niż pomników, ruin lub innych miejsc pamięci poświęconych okresowi hitleryzmu.

Odniosłem wrażenie, że kultura pamięci o okresie narodowego socjalizmu kultywowana jest przede wszystkim w projektach młodzieżowych, programach wymiany oraz na forach kulturalnych. Niemieckie czasopisma ilustrowane wolą zajmować się rzekomym zagrożeniem „niemieckich” miejsc pracy przez Polaków, niż innymi aspektami jednoczenia się obu krajów. Tak więc projekty takie jak STEP 21 [Weiße Flecken], dzięki którym młodzież ma możliwość nawiązania dwustronnego dialogu na temat wspólnej przeszłości, mają znaczący wpływ na kształtowanie dzisiejszego młodego pokolenia, które jako jedno z pierwszych pokoleń powojennych podjęło ten dialog bez barier politycznych.

I takie też jest zadanie tego pokolenia. Polska i Niemcy nie są jak woda i ogień. Dlatego też potrzebny jest dialog, wolny od nacjonalizmu, wzajemnego obciążania się winami oraz uprzedzeń, a pełen chęci do wspólnej pracy nad zjednoczoną Europą.

## **Być gotowym, aby przebaczać**

### **komentarz Katarzyna Król**

„W Niemczech panuje porządek” lub „Porządek musi być”. To są jedyne przesady, jakie sobie teraz przypominam - w Polsce istnieje właściwie niewiele przesądów odnośnie Niemiec. Ten mogę jednak potwierdzić - ale oczywiście uważam, że jest to aspekt bardzo pozytywny, ponieważ porządek powinien panować w każdym kraju.

Podczas moich podróży do Niemiec byłam przyjmowana zawsze bardzo przyjaźnie. Również reakcje na mój język ojczysty i kraj były pozytywne. Ostatnio spotkany przeze mnie 40 letni mężczyzna wychwalał Polskę, że jest ona pięknym krajem, a Kraków to cudowne miasto. Inni wiążą z Polską bogactwo przyrodnicze, miłych ludzi, na których zawsze można polegać, a ponadto dobrą kuchnię ...

W Niemczech nie byłam raczej nigdy konfrontowana z czasami III Rzeszy. Wydaje mi się, że ten temat jest dla młodych pokoleń w obydwu krajach raczej zamknięty.

W polskich szkołach tematy II Wojny Światowej są omawiane szczegółowo. Na przedmiocie Wiedza o Społeczeństwie (odpowiednik niemieckiego *Sozialkunde*) omawiamy między innymi różne systemy totalitarne. Ponadto II Wojnę Światową zajmujemy się bardzo szczegółowo podczas lekcji historii, dlatego ponieważ to wydarzenie miało tak wielki wpływ na dzieje świata, że zdominowało aż całe stulecie. Europejczycy muszą w tym względzie dobrze zrozumieć przeszłość, aby umieć się odnaleźć w teraźniejszości.

W roku 1966 został wydany słynny List Biskupów Polskich do Biskupów Niemieckich. W nim pojawiły się słynne słowa: "Przebaczamy i prosimy o przebaczenie". To one położyły wielki fundament pod polsko-niemieckie pojednanie. One oznaczają, że należy zawsze być gotowym przebaczać sobie wzajemnie. My powinniśmy sobie nieustannie przebaczać, ponieważ błędzenie jest rzeczą ludzką.

W ostatnim czasie często stawia się pytanie, jak w przyszłości będą wyglądały nasze stosunki. Trudno jest coś przewidzieć. Jedno jednak można moim zdaniem z pewnością stwierdzić: zarówno w Polsce, jak też w Niemczech doszło w ostatnich tygodniach do zmiany rządu i to daje nam wiele nadziei na lepszą przyszłość.

W tej przyszłości życzyłabym zarówno Niemcom, jak też Polakom dużo zrozumienia oraz silnej woli do współpracy. Zarówno geograficznie, jak też kulturowo stoimy sobie bardzo blisko i poza tym możemy wyciągnąć właściwe wnioski z naszej przeszłości. A, co najważniejsze, z naszą współpracą wiążą się dla obydwu krajów wielkie szanse.

## **„Kulami z papieru “ ku zwycięstwu? – Dziennikarstwo w Trzeciej Rzeszy**

### **Prof. Dr. Norbert Frei**

Podczas swego dwunastoletniego panowania reżim narodowych socjalistów dążył do totalnej kontroli opinii publicznej. Na nieodpowiednie informacje nie było miejsca. A jednak naziści nie osiągnęli swego celu i nie stworzyli perfekcyjnego systemu komunikacji.

„Tego, co można wygrać kulami z papieru, nie trzeba wygrywać kulami ze stali” (Adolf Hitler 1922). Już w czasach Republiki Weimarskiej hitlerowskie NSDAP jest w istocie ruchem propagandowym. W bezwzględnej kampanii, Joseph Goebbels pokazuje, że przy pomocy mediów można kreować wydarzenia. Tam, gdzie działacze hitlerowscy nie mogą wpłynąć na „gazety mieszczańskie”, tam zaczynają sami je wydawać, tak aby ich brunatne przesłanie mogło pójść między lud.

Po przejściu władzy 30 stycznia 1933 roku działalność propagandowa i polityczno-medialna NSDAP nabiera nieznanych dotąd rozmiarów i nowych form instytucjonalnych. W marcu Goebbels przejmuje Ministerstwo Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy. Celem narodowych socjalistów jest zmonopolizowanie i totalitarne opanowanie publicznej komunikacji. Różne drogi prowadzą do tego celu: cenzura i represje, koncentracja ekonomiczna i modernizacja struktur wydawniczych, ale również zachęcanie zainteresowanych karierą członków partii do podjęcia pracy dziennikarskiej.

W stosunku do publicystyki lewicowej polityka medialna narodowych socjalistów zasadniczo oznacza ich eliminację. Gazety komunistyczne i socjaldemokratyczne zostają całkowicie zabronione. W całej Rzeszy funkcjonariusze narodowych socjalistów wysyłają ludzi SA, by ci zajęli, często bardzo dobrze wyposażone, drukarnie i wydawnictwa. SA awanturują się i konfiskują, likwidują wydawnictwa i sprzedają je za bezcen. Redaktorzy – o ile jeszcze nie zdążyli się ukryć po pożarze Reichstagu albo nie uciekli – dostają się do aresztu prewencyjnego. Po wielu miesiącach, a czasami i latach spędzonych w obozach koncentracyjnych powrót do zawodu jest dla nich właściwie niemożliwy.

Mniej dramatycznie rozwija się sytuacja tzw. „dziennikarzy mieszczańskich”. Nowi władcy wiedzą, że w stosunku do warstwy mieszczańskiej nie mogą sobie pozwolić na tak brutalne postępowanie jak w przypadku lewicy. Ktoś w końcu musi wydawać gazety. Poza tym, początkowo,

społeczeństwo niemieckie nie jest jeszcze wystarczająco przesiąknięte duchem narodowego socjalizmu – i dokładnie tu ma oddziaływać prasa mieszczańska.

Taktyka ta sprawdza się z punktu widzenia narodowych socjalistów: wielkie niemieckie stowarzyszenia wydawców i dziennikarzy poddane zostają ujednoliceniu i schematyzacji.

Częściowo są oni rozdrażnieni i zastraszeni brutalnym rozbiem prasy lewicowej, części z nich zaś podoba się nowy reżim. W ten sposób powstaje charakterystyczna mieszanka, z jednej strony dobrowolnego, a z drugiej wymuszonego dostosowania się, którą można zaobserwować wiosną 1933 r. wśród dużej części społeczeństwa niemieckiego.

Narodowi socjaliści sprawnie zmieniają struktury i ustawy na rzecz systematycznej kontroli osobistej. Ustawa dotycząca dziennikarzy z dnia 4 października 1933 r. wprowadza reglamentację dopuszczania ich do tego, przedtem zupełnie wolnego, zawodu. Niemieckim dziennikarzem może teraz zostać tylko ten, kto udowodni, że posiada obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej, „aryjskie” pochodzenie i nie ma małżonka pochodzenia żydowskiego. Dziennikarze są teraz zobowiązani do całkowitej lojalności wobec państwa. Specjalne sądy zawodowe przyczyniają się do ich politycznego zastraszania.

Ważnym i efektywnym instrumentem cenzury wstępnej jest Konferencja Prasowa Rzeszy w Berlinie. Codziennie, krótko po południu, dziennikarze dowiadują się na niej, czy i w jaki sposób, dane tematy należy podjąć w gazetach. „Oczywiście macie Państwo tutaj otrzymywać informacje”, mówi Goebbels w dniu 15 marca 1933 r. do zgromadzonych dziennikarzy, „ale również i instrukcje. Macie nie tylko wiedzieć, co się dzieje, ale także, co myśli o tym rząd i jak w najsensowniejszy sposób można przekazać to narodowi.”

Mimo iż nie formułowane w formie rozkazu, te instrukcje dla prasy są de facto rozkazami; wszyscy biorący udział w konferencji prasowej zdają sobie z tego jasno sprawę. Dziennikarzy w zależności od potrzeb karci się lub chwali w sposób demnostracyjny: rząd w swym postępowaniu stosuje metodę kija i marchewki.

Ponieważ większość gazet niemieckich nie posiada stałego korespondenta w Berlinie, to agencje prasowe odgrywają decydującą rolę w merytorycznym sterowaniu prasy. Sprawozdania państwowego Niemieckiego Biura Prasowego (DNB) nadają kierunek całej prasie – ludzie na ulicach tłumaczą ten skrót jako „Darf Nichts Bringen”, czyli „żadnych wiadomości”. By lepiej sterować i kontrolować gazety na prowincji, Goebbels od lata 1933 roku zakłada ponadto krajowe biura swego ministerstwa, które później rozrastają się do Urzędów Propagandy Rzeszy.

Mimo uporczywej walki Goebbelsa o całkowitą centralizację i monopolizację sterowania prasą udaje mu się to tylko częściowo. Narastają kłopoty organizacyjne, konkurencja w kwestii władzy politycznej oraz problemy strukturalne. Wpadki i sprzeczności, które, nic dziwnego, że pojawiają się, przy osiemdziesięciu do stu tysięcy wydanych w ciągu tych lat instrukcji, prowadzą do ograniczenia oddziaływania indoktrynacyjnego massmediów.

Niedługo potem zaczyna mówić się o kryzysie gazet, które stają się coraz bardziej monotonne.

Nakłady stale się zmniejszają. Goebbels martwi się – mimo zwycięskiej kampanii radiowej – o oddziaływanie swej propagandy na masy. Stąd też stara się o żywszy wizerunek gazet. Wszystkie jego próby przeciwdziałania monotonii prasy rozbijają się o postulat totalnej kontroli komunikacji publicznej. Nawet, jeżeli od różnych gazet wymaga się rzeczywiście różnego stopnia dostosowania, to który dziennikarz miałby zebrać w sobie tyle odwagi, żeby zawierzyć niejasnym obietnicom Goebbelsa o tym, że dopuści on również krytyczne artykuły, i świadomie podjąć takie ryzyko?

## **„Cała organizacja rozpowszechniania wiadomości musi być zdruzgotana...”**

### **Kierunki propagandy hitlerowskiej na ziemiach polskich zajętych przez Trzecią Rzeszę**

**Prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki**

W 1939 roku, po zajęciu ziem polskich przez wojska hitlerowskie, Ministerstwo Propagandy Rzeszy rozpoczęło aktywną likwidację polskiego systemu informacyjnego. Przywódcy III Rzeszy podzielili okupowane ziemie polskie na dwie odrębne części: na obszary wcielone do Rzeszy (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk) i tzw. Generalne Gubernatorstwo. Na terenach włączonych do III Rzeszy już we wrześniu 1939 r. zakazano wydawania pism polskich. Zarządzenie Szefa Zarządu Cywilnego VIII Armii Wehrmachtu mówiło, że „produkcja i rozpowszechnienie polskich gazet na



okupowanym obszarze jest do odwołania zakazana". W ich miejsce zaczęto wydawać prasę w języku niemieckim, wykorzystując przedwojenną bazę wydawniczą polskiej prasy oraz pism mniejszości narodowych. Powstał system zarządzania prasą, identyczny z systemem prasowym III Rzeszy, realizujący cele odpowiadające potrzebom nazistowskiej polityki. Głównym organem prasowym gauleitera Arthura Greissera stał się dziennik *Ostdeutscher Beobachter*. W pierwszym numerze tego pisma głosił, że *Ostdeutscher Beobachter* winien stać się „nosicielem rosnącej w potęgę na wschodzie Niemczyzny”. Deklarowano, iż dziennik będzie „publicystycznym bojownikiem na wschodzie III Rzeszy, potężnym bastionem Niemczyzny i nosicielem idei tworzenia nowego okręgu Wartheland”. Podobny charakter miał mieć dziennik niemiecki ukazujący się w Łodzi, który oprócz funkcji informacyjnych miał „służyć Niemcom w Kraju Warty jako gazeta ojczysta (!) i odgrywać rolę twierdzy narodowego socjalizmu na starym niemieckim obszarze kulturalnym” („Zeitungs Verlag” 1939 nr 48).

W Generalnym Gubernatorstwie, utworzonym oficjalnie 12 X 1939 jako kolonialną przybudówkę III Rzeszy o statusie tzw. Nebenlandu („kraju przybocznego”), dotychczasowe polskie instytucje prasowo-wydawnicze oraz radio zostały zlikwidowane. Powołany na stanowisko Generalnego Gubernatora dr Hans Frank na konferencji 31 X 1939 r. w Łodzi sformułował założenia polityki eksterminacji kulturalnej Polaków, mówiąc:

„Polakom należy pozostawić tylko takie możliwości kształcenia się, które okażą im beznadziejność ich położenia narodowego. Dlatego mogą wchodzić w rachubę tylko złe filmy lub takie, które stawiają im przed oczami wielkość i siłę Rzeszy Niemieckiej. Będzie rzeczą konieczną podawać Polakom pewne wiadomości za pomocą wielkich megafonów.”

Goebbels, przedstawiając założenia hitlerowskiej polityki w zakresie prasy i informacji, nakazał zlikwidować cały polski system informacyjny:

„Cała organizacja rozpowszechniania wiadomości musi być zdruzgotana. Polakom nie należy pozostawiać aparatów radiowych, żadnej prasy, która wyrażałaby pewne poglądy, lecz tylko informacyjne dzienniki. Zasadniczo nie powinni mieć teatrów, kin i kabaretów, aby im nie przypominać, co utracili. W większych miastach i na targach będą ustawione stałe megafony, które w oznaczonym czasie będą podawały wiadomości o sytuacji i rozkazy dla Polaków”

Główną rolę w niemieckiej akcji propagandowej przeznaczono prasie, aparaty radiowe miały być zdemontowane i skonfiskowane. Całością prac propagandowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa kierował Wydział ds. Oświaty Ludu i Propagandy. W *Dzienniku* Hansa Franka znajduje się fragment przemówienia E. Gassnera na naradzie wydziału z dnia 14 kwietnia 1942 r. na Wawelu:

„W myśl wskazówek udzielonych mi pierwotnie miałem starać się o to, aby nasza prasa była narzędziem podawania do wiadomości publicznej rozporządzeń władz niemieckich, ewentualnie jeszcze do ogłaszania komunikatów wojskowych. Następnie, zgodnie z polityką Gubernatora Generalnego, przeszło się do mówienia Polakom tego, co było konieczne. Pod naciskiem okoliczności na początku 1940 r. ustanowiono prasę polską jako środek kierującego oddziaływania. Następnie przeszło się do tego, aby wykorzystać ją w służbie niemieckiej odbudowy”.

Zadania te realizować miał założony w grudniu 1939 roku przez Hansa Franka koncern prasowy „Zeitungsverlag Krakau-Warschau GmbH”.

W latach 1939-45 staraniem tego wydawcy ukazało się ponad 50 tytułów, które przez polskich odbiorców nazywane były *gadzinówkami*. Wśród nich było 8 dzienników, 4 miesięczniki – zwane przez badaczy pismami quasi-kulturalnymi oraz ponad 30 tytułów zaliczanych do grupy tzw. pism zawodowych, o różnej częstotliwości ukazywania się.

Gadzinowa publicystyka usiłowała wytworzyć i utrwalić w społeczeństwie podbitego kraju przekonanie o nieodwracalności skutków klęski wrześniowej, o konieczności pogodzenia się z rzeczywistością i rezygnacji z wszelkich dążeń niepodległościowych. Jednocześnie, za sytuację, w jakiej znalazła się Polska, czyniła odpowiedzialną Anglię i pozostałych aliantów zachodnich oraz USA. Całe serie artykułów wybielały agresywne poczynania Niemców, oskarżając Polskę, że sama jest przyczyną swych niepowodzeń. Usiłowano społeczeństwu polskiemu wmówić rzekomy brak zdolności do rządzenia i samodzielnego bytu politycznego. *Goniec Krakowski* pisał napastliwie, iż „powstanie Polski wersalskiej było zbrodnią wobec całego świata”. Chwaląc „ład i porządek”, a także „mądrość” administracji niemieckiej, próbowano przekonać czytelników, że znaczna część Polaków sprzyja okupantowi, uznając go za stróża porządku.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej polityka prasowa została skierowana przeciw ZSRR, nawołując Polaków do walki z „barbarzyństwem wschodu”. Prasa rozpowszechniała również propagandę antysemicką. Żydów nazywano „plutokracją i międzynarodową finansjerą” i utożsamiano z bolszewikami.

Spółeczeństwo polskie negatywnie odnosiło się do prasy niemieckiej wydawanej w języku polskim, aczkolwiek była ona w różnych środowiskach czytana, mimo wielokrotnego ogłaszania przez polski ruch oporu bojkotu tej prasy. Jednocześnie ludność polska sięgała po prasę konspiracyjną, którą w miejsce zlikwidowanej przez okupanta prasy zaczął wydawać polski ruch oporu. W latach 1939-1945 w okupowanym przez Niemców i Rosjan kraju ukazywało się blisko dwa tysiące podziemnych pism. Wydawały je różne ugrupowania polityczne, wojskowe, środowiska kulturalne, spiskująca młodzież. Prasa ta była źródłem rzetelnej informacji o wydarzeniach na frontach, o sytuacji politycznej, zwalczała nazistowską propagandę. Okupant hitlerowski usiłował zniszczyć podziemny ruch wydawniczy aresztując, skazując na więzienie i karę śmierci nie tylko wydawców, redaktorów, ale też kolporterów i czytelników.

## Zanurzeni w historii

### Co przeżyliśmy podczas ośmiu miesięcy pracy nad projektem [Weiße Flecken] Sina Zimmermann

Zacząło się od ogłoszenia w gazecie: „Poszukujemy młodych dziennikarzy”. Jak miało się niebawem okazać, za projektem STEP 21 [Weiße Flecken] kryło się o wiele więcej, niż tylko projekt wspólnej gazety.

Tych kilka linijek wystarczyło, by obudziła się we mnie chęć dowiedzenia się czegoś więcej o projekcie. Zapytałam dwie przyjaciółki, czy miałyby ochotę wziąć w nim udział i w ten sposób złożyłyśmy nasze zgłoszenie w Hamburgu. O projekcie STEP 21 inne grupy dowiedziały się od nauczycieli historii albo przez internet. [Weiße Flecken] – nasza gazeta wypełnia luki dziennikarskie z okresu nacjonalizmu: w tytule zawiera się w skrócie nasze zadanie na następne osiem miesięcy. 15 zespołów z Niemiec i Polski miało w swym regionie zbadać wydarzenia, o których w czasach panowania reżimu hitlerowskiego lokalne gazety albo w ogóle nie pisały, albo przedstawiały je w sposób fałszywy, i opracować je po dziennikarsku.

Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Kiedy już przy pomocy nauczycieli lub dzięki własnym badaniom znaleźliśmy temat, zaczęła się najbardziej czasochłonna praca: poszukiwania do dokumentacji. Przeważnie droga prowadziła do archiwów. Tak było też w przypadku drużyny z Ciężkowic, która w tym celu wyruszyła na pięciogodzinną wycieczkę rowerową. Wszyscy musieliśmy przeczytać stosy podręczników historii, artykułów prasowych i dokumentów. Odwiedzaliśmy cmentarze i miejsca pamięci, przeprowadzaliśmy wywiady z autorami, świadkami wydarzeń oraz historykami.

Szczególnie ciekawe okazały się rozmowy z ludźmi, którzy osobiście przeżyli okres nacjonalizmu – dla wielu z nas było to zupełnie nowe doświadczenie. Dowiadywaliśmy się tu o wydarzeniach nie od nauczyciela historii, który czerpie wiedzę przede wszystkim z książek, lecz od kogoś, kto osobiście daną historię przeżył. Właśnie to było dla nas szczególnie interesujące. W końcu jesteśmy ostatnim pokoleniem, które ma możliwość rozmawiania z naocznymi świadkami tamtych wydarzeń.

Wiele osób chętnie i z radością opowiadało nam o swej przeszłości, znajdując w nas żądnych wiedzy słuchaczy. Kilka zespołów doświadczyło jak poruszające mogą być opowiadania naocznych świadków. Z kolei w innych grupach osoby, z którymi przeprowadzano wywiad, prosiły, by pewnych rzeczy nie pisać, gdyż jeszcze dziś obawiają się nieprzyjemnych reakcji. Zdarzało się również, że świadkowie odwoływali ustalone uprzednio spotkania. Podczas przeprowadzania wywiadów często nie byliśmy jedynie słuchaczami lub protokolantami. W naszych głowach wyświetlały się obrazy usłyszanych historii, przez chwilę zanurzaliśmy się w nie. Mimo to musieliśmy nauczyć się krytycznego stosunku do tego, co słyszeliśmy, gdyż opowiadania świadków naocznych nie zawsze odpowiadały rzeczywistości historycznej. Przy pomocy innych źródeł próbowaliśmy uporządkować i skorygować te świadomie lub podświadomie zmieniane fakty. Po przeprowadzeniu uwieńczonych sukcesem dokumentacji mogliśmy zabrać się do pisania.

Wszyscy byli bardzo zaangażowani: wiele grup przekroczyło limit znaków, określony dla strony ich zespołu. Przy współpracy z opiekunami niejedyn młody autor nauczył się, że pomiędzy pisaniem szkolnym, do którego był przyzwyczajony, a pisaniem dziennikarskim istnieje ogromna różnica. W

przypadku tego ostatniego chodzi przede wszystkim o to, by czytelnik nie stracił zainteresowania tekstem. Trzeba więc łączyć fakty z emocjami, wymyślać tytuły wzbudzające zainteresowanie i pisać ciekawe wstępy i nawiązania: wszystko to, czego niekoniecznie uczą nas w szkole. Tak więc poprawialiśmy nasze własne teksty, pisaliśmy je na nowo, skracaliśmy je lub też całkowicie z nich rezygnowaliśmy.

Ostatecznie strony naszej gazety zapełniły się tekstami i zdjęciami, a teraz trzymamy w rękach świeżo wydrukowany rezultat naszej pracy. W ciągu minionych miesięcy wzbogaciliśmy się nie tylko o doświadczenie dziennikarskie i historyczne, zyskaliśmy też dużo w aspekcie ludzkim: nie możemy co prawda zmienić przeszłości, ale możemy ją udokumentować i nauczyć się z niej czegoś na przyszłość.

## **Witaj, sąsiedzie**

### **Powitanie pełne wstydu**

#### **Markus Deggerich**

Pytanie było trafione. Siedzieliśmy w samochodzie, gdzieś na autostradzie w Austrii, dwóch kolegów reporterów z Izraela i jeden dziennikarz z Niemiec. Od kilku dni byliśmy już w drodze, wspólnie odwiedzając archiwa, świadków naocznych, domniemane osoby wtajemniczone i domniemanych pomocników, poszukując śladów doktora Ariberta Heima. Lekarza, który w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w 1941 r. zamordował setki osób: robiąc im zastrzyki z benzyny prosto w serce, wykonując operacje bez znieczulenia, z ciekawości medycznej lub dla zabicia czasu. Od dziesięcioleci Heim jest poszukiwany na podstawie międzynarodowego nakazu aresztowania, a my jesteśmy przekonani, że jeszcze żyje, choć dziś ma już 92 lata. Szukaliśmy go wszędzie. Tego dnia wracaliśmy właśnie z Innsbrucka, gdzie pełni oczekiwania, lecz znów bezskutecznie, dzwoniliśmy do kolejnych drzwi. Po całych tygodniach dokumentacji, pełni nowej wiedzy i nowych rozczarowań, siedzieliśmy otrzeźwieni w samochodzie. Zналиśmy się już bardzo dobrze, czuliśmy się ze sobą mocno związani wspólną pracą, naszą „misją” – a mimo to pytanie trafiło we mnie jak ostra strzała: „Markus, a co się w czasie wojny działo w twojej rodzinnej wsi?” Myślę, że każda odpowiedź byłaby „dobra” – obojętnie jak nie byłaby ona zawstydzająca, straszna, okrutna czy też niewinna. Ale ja miałem w głowie jedynie najgorszą z możliwych: „Nie wiem”. Wyjąkałem jeszcze coś na temat tego, że moja wieś jest bardzo mała i nic nie znacząca, że mój dziadek, który powrócił z frontu wschodniego, nigdy nie chciał nic opowiadać o tym okresie, że moi rodzice byli jeszcze dziećmi i przypominają sobie co najwyżej anegdoty o pilnowaniu ziemniaków (matka) albo ucieczce ze Śląska (ojciec). I podczas gdy jeszcze jękając się opowiadałem o tym, uświadamiałem sobie coraz wyraźniej niewłaściwość mojego podejścia: zajmuję się przecież tym tematem nie tylko zawodowo, piszę reportaże i analizy, odwiedzam miejsca pamięci, czytam książki, leżę przed telewizorem, przekopuję archiwa, słucham wykładów, przeprowadzam wywiady z naocznymi świadkami wydarzeń, gapię się na zdjęcia – teraz nawet kolorowe! - biję brawo na filmie „Untergang”, płynę z prądem w rzece informacji o okresie narodowego socjalizmu: ale co ja właściwie wiem? Historie na okładki czasopism o okresie nacionalsocjalizmu dobrze się sprzedają, tzw. „histotainment” (rozrywka historyczna) w telewizji o pomocnikach Hitlera i innych osiąga olbrzymią oglądalność, w centrum stolicy budujemy przecież Pomnik Ofiar Holokaustu i przeznaczamy pieniądze na częściowe odszkodowania dla robotników przymusowych. Ale czy nie jest tak, że coraz więcej oglądamy, a mimo to coraz mniej wiemy? Czy my, jako producenci i konsumenci pamięci, nie jesteśmy częścią handlu odpustami, w którym nawzajem uwalniamy się od zarzutów? Czy nie mylimy zainteresowania z fascynacją?

[Weiße Flecken] są czymś innym. [Weiße Flecken] nie twierdzą zarozumiale: poluję na osławionego lekarza obozu koncentracyjnego Ariberta Heima. STEP 21 [Weiße Flecken] szukają małych odpowiedzi na pytanie: „Markus, a co w czasie wojny działo się w twojej rodzinnej wsi?” [Weiße Flecken] zajmują się korzeniami zła, odkrywają nie tylko luki dziennikarskie – wtedy i dziś – ale też i osobiste. [Weiße Flecken] sprzątają przed własnymi drzwiami. [Weiße Flecken] nie żywią się grozą wielkiego tematu. [Weiße Flecken] interesują się małymi historiami we własnym domu, w domu obok, na ulicy przed naszymi drzwiami. STEP 21 [Weiße Flecken] nie znajdują odpowiedzi na wszystko, ale STEP 21 [Weiße Flecken] stawiają właściwe pytania. STEP 21 [Weiße Flecken] są oryginalne: STEP 21 [Weiße Flecken] nie popełniają błędu polegającego na udawaniu poruszenia w miejsce profesjonalizmu [Weiße Flecken] w sposób zastraszający uświadomiły mi, że może to brzmieć bardzo ciekawie, poszukiwać Ariberta Heima w każdym miejscu naszej

planety, z dużym budżetem finansowanym przez redakcję. I że nawet mi nie przyjdzie do głowy, że ten lekarz z obozu koncentracyjnego mógł kiedyś być moim sąsiadem – albo że jest nim do dziś. Chylę czoła przed koleżankami i kolegami pracującymi przy projekcie STEP 21 [Weiße Flecken].

## **step21- Inicjatywa na Rzecz Tolerancji i Odpowiedzialności**

step21 (Jugend fordert! gemeinnützige GmbH) wspiera młodzież w jej zaangażowaniu na rzecz żywej demokracji, tolerancji i odpowiedzialności. step21 pomaga młodym ludziom aktywnie i odważnie realizować ich plany życiowe i zawodowe i stać się pełnoletnimi członkami społeczeństwa. Nadrzędne motto step21 brzmi „Empowerment”. step21 łączy aspekty uczestnictwa ze społeczną kompetencją, jak i zdolności zespołowe i komunikacyjne. Program step21 jest nastawiony na działanie długofalowe. Oferty zorientowane są na rzeczywistość, w której żyje młodzież i wykazują wymiar medialny i zorientowane na pracę przy projektach. Są zawsze tak skonstruowane, żeby młodzież musiała skonfrontować się z poszczególnymi tematami nie tylko intelektualnie, ale także w działaniu. Zasadniczym elementem oferty step21 są nowoczesne pakiety medialne do pracy pedagogicznej w szkołach i instytucjach młodzieżowych, a także związana z nimi sieć projektów i spotkań. Od 1998 roku na terenie całych Niemiec step 21 zrealizował projekty i akcje z ponad 6.000 szkół i setkami tysięcy młodzieży ([www.step21.de](http://www.step21.de)).